

# Andrzej Dańczak

---

"Teologie della creazione e scienze della natura", V. Maraldi (ed.),  
Bologna 2004 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 43/2, 202-205

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pozostawania we wspólnocie eschatologicznej Boga, która stała się dziedzicem Królestwa (s. 532).

Znamienne jest zakończenie sekcji pouczeń udzielanych przez Jezusa przy pomocy przypowieści. Zakończeniem tym jest mowa o niewierze tych, którzy należeli do mieszkańców rodzinnej miejscowości Jezusa, czyli do Nazaretu. Nawet najbliżsi nie byli w stanie zrozumieć Jezusowej nauki i Jego misji. Jest to smutna rzeczywistość, która nieustannie powiela się w świecie – aż po dzień dzisiejszy...

Gratuluję ks. profesorowi Antoniemu Paciorowskiemu wielkiego dzieła, które zapoczątkował. Jest to wszak pierwsza część pierwszego tomu nowych komentarzy Nowego Testamentu. Gdy się go bierze do ręki i oddaje się jego lekturze, (wraz z osobnym wielkim dziełem opublikowanym w roku 2002 w serii wydawnictw Towarzystwa Naukowego KUL, pt.: *Q. Ewangelia Galilejska*), to wobec rozległej wiedzy Autora komentarza doznaje się uczucia pokory. Wypada życzyć kolejnych znaczących pozycji naukowych, tak potrzebnych licznym polskim kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, a także wielkiej rzeszy osób świeckich, które nie tylko gromadzą książki w swych bibliotekach (mimo, że są tak drogie!), ale naprawdę je czytają.

*Ks. Jan Łach*

V. Maraldi (ed.), *Teologie della creazione e scienze della natura*, EDB, Bologna 2004, ss. 116.

Dialog pomiędzy religiami a naukami przyrodniczymi stanowi dzisiaj zadanie o dużym znaczeniu kulturalnym i społecznym. Z jednej strony mamy do czynienia z marginalizacją „zjawiska religii” w środowiskach krajów wysokorozwiniętych, gdzie następuje dystansowanie się od tradycji wielkich religii: chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Towarzyszy temu przesuwanie zjawiska wiary w sferę irracjonalności. Z drugiej strony, w ramach niektórych wielkich religii występują tendencje integrystyczne i fundamentalistyczne, które hamują, bądź wprost uniemożliwiają, jakąkolwiek formę dialogu w odniesieniu do kultury współczesnego świata. Książka pod redakcją włoskiego teologa z Trydentu Valentino Maraldiego ukazuje czytelnikowi religie jako płaszczyznę rzeczywistych poszukiwań i dialogu, gdzie nauki przyrodnicze wykraczając poza własny zakres, stawiają pytania dotyczące sensu całej rzeczywistości.

Już we wstępie autor podkreśla istnienie czterech podstawowych modeli związku religia-nauka. Pierwszy z nich to model konkurencyjności, który uznawał teologię i nauki przyrodnicze jako dziedziny o tym samym przedmiocie i tym samym

poziomie poznania. Kolejnym modelem jest model „niewspółmierności”, gdzie nauka i teologia traktowane są jako dziedziny całkowicie odmienne, posiadające odmienny przedmiot, metodę i treść badań. W ostatnich dziesięcioleciach pojawił się model, który stawiał sobie za cel ukazywanie zgodności, jakie mimo wszystko udaje się ukazać w przypadku nauk przyrodniczych i teologii. Najbardziej zaawansowanym modelem jest model dialogiczny, który ukazuje, że nauka wykracza często poza zagadnienia jej właściwe, próbując wejść na płaszczyznę mądrościową, religijną. Z drugiej strony teologia, uznając autonomię badań naukowych, zdaje sobie coraz bardziej sprawę z wartości, jaką niesie ze sobą poznanie struktury świata pochodzące wyłącznie z nauk przyrodniczych.

Pierwszy rozdział został poświęcony relacji nauki i wiary w kilku modelach historycznych. Przy okazji nawiązania do biblijnego opowiadania o stworzeniu świata autor (L. Galleni) podkreśla, iż tekst z Rdz 1 nie jest jedynie tekstem teologicznym. Jest on także określonym modelem schematu nauka-wiara, jaki panował w okresie jego powstawania. Teologia wykorzystwała wiedzę przyrodniczą dla określonego przekazu wiary. Z kolei nauka epoki klasycznej w swoim modelu przyjmowała racjonalność przyrody wynikającą z przyjęcia istnienia rozumnego autora całości dzieła.

Model nowożytny typu galilejańskiego, zakorzeniony źródłowo w myśli Awerroesa, akcentować będzie zdolności poznawcze nauki na bazie eksperymentu i możliwość pogodzenia odkryć z tekstem biblijnym poprzez zastosowanie odpowiedniej metodologii przy jego lekturze. Kolejnym omawianym modelem jest model Teilharda de Chardina. Jego paradygmat polega na interaktywnym dialogu pomiędzy teologią a nauką. Nie tylko nauka poprzez swoje odkrycie powoduje określone przemyślenia w teologii, ale także teologia i filozofia poprzez pewne idee wpływają na twórczość naukową, która nie traci przy tym swojej dotychczasowej poprawnej konstrukcji epistemologicznej.

Kolejny rozdział omawia biblijny sposób widzenia stworzenia. Autor (C. Di Santè) podkreśla, że podstawowa idea przyświecająca opowiadaniu z Rdz 1 to myśl o radykalnej odmierności Boga oraz świata i zanurzonego w nim człowieka. Jest to tekst, który powinien być uznany za jeden z kluczowych dla całej teologii apofatycznej. Innym akcentem, który powinien być uwypuklony w biblijnym rozumieniu stworzenia jest wymiar daru. Teologia przez bardzo długi czas zaabsorbowana była sposobem stworzenia akcentując wymiar *productio*. Biblia tymczasem podkreśla znaczenie stworzenia jako daru. W tym kontekście biblijne stworzenie człowieka na obraz Boga jest wyrazem antropocentrycznego rozumienia stworzenia. Mówi jednak o odniesieniu człowieka do Boga jako jego interlokutora. Czym zaś jest samo stworzenie w myśli hebrajskiej? Nie jest kategorią ontologiczną, ale podkreśla wymiar błogosławieństwa. Bóg stwarza w żydowskim sensie błogosławienia dzieła.

Rozważania rozdziału trzeciego (V. M a r a l d i) zostały poświęcone trynitarnej wizji stworzenia. Wymiar trynitarny, przywracany w teologii stworzenia stopniowo od pocz. XX w., przeciwstawia się teologicznej wizji stworzenia, która panowała od okresu oświecenia, będąc faktyczną redukcją tematu stworzenia do relacji przyczynowości i ograniczając jego rozumienie do momentu zaistnienia świata. Autor wskazuje m. in., iż odnowione rozumienie stworzenia *ex nihilo* kieruje myśl teologiczną ku jego rozumieniu pozytywnemu w powiązaniu ze zmartwychwstaniem Jezusa (a w konsekwencji i człowieka), które w tradycji biblijnej jest powiązane ze stworzeniem z niczego. Punkt odniesienia tak rozumianego stworzenia nie leży już na początku chronologicznej linii czasu, ale w przyszłości pozostającej w rękach Boga. Stworzenie z niczego traci też swoje znaczenie apologetyczne jako przeciwieństwo wytwarzania przedmiotu na korzyść swojego nowego odniesienia – do miłości Boga, która powołuje byty do zaistnienia w relacji pełnej miłości. Możliwe jest to tylko w trynitarnej perspektywie stworzenia, która pozwala na autonomię tego ostatniego. Trynitarny charakter Boga jest także źródłem jego autokomunikacji ze światem. Tutaj pojawia się także znane pojęcie *creatio continua* jednak nie tyle jako metafizyczne podtrzymywanie świata w jego istnieniu, ale jako immanentna i dynamiczna obecność trynitarного Boga w stworzeniu (w tym miejscu pojawia się temat pośrednictwa stwórczego Logosu i Ducha Świętego), która prowadzi je do dopełnienia, nie jednak w sposób deterministyczny, ale współ-stwórczy, respektując wolność stworzenia. Dlatego też *creatio eschatologica* odbędzie się w pełnym poszanowaniu historii stworzenia. Będzie ona wyzwoleniem umożliwiającym stworzeniu pełne oddanie się Ojcu na wzór Syna, który nieustannie składa się Ojcu w darze.

Szersza perspektywa międzyreligijna została ukazana w rozdziale czwartym poświęconym rozumieniu stworzenia w islamie (C. B a f f i o n i). Koran wskazuje na działanie stwórcze Boga, które jest rozumiane jako stworzenie z niczego oraz działanie bezpośrednie i w czasie. Bóg prowadząc człowieka, ostatecznie daje się poznać poprzez swoje stworzenie. Autorka prezentuje różne odcienie znaczeniowe słów związanych ze stworzeniem w Koranie, aby przejść następnie do omówienia rozumienia stworzenia w teologii islamu ortodoksyjnego, w której spekulacja teologiczna zrezygnowała w odniesieniu do stworzenia z mówienia o jakiegokolwiek przyczynowości drugorzędnej jako sprzecznej z ideą wolności Boga. Omawia następnie tendencje emanacyjne w filozofii i teologii islamskiego średniowiecza oraz inne kierunki filozoficzne: doktryny szyickie, doktryny kontynuatorów filozofii starożytnej i doktryny związane z islamską teologią negatywną.

Ostatni rozdział (W. P a n n e n b e r g) stanowi refleksję ma temat relacji pomiędzy naukami przyrodniczymi a teologią. Autor m. in. poddaje krytyce koncepcję Boga Stwórcy jako Najwyższej Myśli, zewnętrznej wobec świata. Model ten teolo-

gia chrześcijańska późnej starożytności i średniowieczna przejęła z platonizmu i arystotelizmu, doprowadzając do zbytnej antropomorfizacji pojęcia Boga. Bardziej poprawna wydaje się, bliska myśli biblijnej, koncepcja Boga jako Ducha. Stworzenie powinno być natomiast widziane jako dzielenie przez Boga czasu i przestrzeni obecnych w Nim w formie zapowiedzi w całości „od wieczności”. Bóg „rozciąga” obie rzeczywistości w określonych wymiarach, aby umożliwić zaistnienie wolności bytów skończonych.

Książka zawiera wiele interesującego i niestandardowego materiału teologicznego. Jej zdecydowaną zaletą jest syntetyczny charakter poszczególnych artykułów składowych, które dzięki temu stają się czytelne i przejrzyste. Od całości odbiega nieco część poświęcona myśli islamu, która różni się od pozostałych przede wszystkim dużą ilością przytoczonych (niepotrzebnych) szczegółów, przez co traci się z pola widzenia myśl przewodnią. Jako całość książka jest jednak lekturą o dużej wartości.

ks. Andrzej Dańczak

Tadeusz Bartoś, *Tomasza z Akwinu teoria miłości. Studium nad Komentarzem do księgi „O imionach Bożych” Pseudo-Dionizego Areopagity*, Kraków 2004, Wydawnictwo Homini, ss. 238.

Początek lat sześćdziesiątych XIII wieku zaznaczył się u Tomasza z Akwinu wzmożonym zainteresowaniem Ojcami greckimi. Akwinata przebywał wówczas w Orvieto, u boku papieża Urbana IV, i aktywnie uczestniczył w teoretycznym przygotowywaniu unii z Kościołem wschodnim, sfinalizowanej kilka miesięcy po jego śmierci, na soborze w Lyonie w roku 1274. Właśnie wówczas powstało dziełko pt. *Sprostowanie błędów greckich*, w którym została sformułowana łacińska propozycja unijna. W tamtym też czasie Akwinata sporządził gigantyczny metakomentarz patrystyczny do wszystkich czterech Ewangelii (*Catena aurea*), w którym zostały uwzględnione również wszystkie mu dostępne dzieła Ojców greckich.

Wiele wskazuje na to, że komentarz do księgi Pseudo-Dionizego *De divinis nominibus* został napisany w atmosferze ówczesnych przygotowań do unii z Grekami. W każdym razie jest to jedyne komentowane przez Tomasza chrześcijańskie dzieło greckie. Tomasz z zasady komentował wyłącznie teksty, z których treścią się duchowo identyfikował. Stąd fakt, że ten entuzjasta Arystotelesa podjął skomentowanie dzieła tak ewidentnie neoplatonickiego, stwarza